10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok II. | Nr. 80.

Kraków, niedziela 6 / poniedziałek 7 kwietnia 1941 r.

[illegible]

Benghasi w rękach wojsk niemiecko-włoskich.

Dalsze postępy ofensywy niemiecko-włoskiej w Afryce północnej. W marcu Anglja straciła 718.000 ton okrętów handlowych.

Berlin, 6 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Na wybrzeżu Libijskiem niemieckie i włoskie formacje zmotoryzowane i wojska pancerne posuwają się w ostrym pościgu za cofającym się ku północy nieprzyjacielem. We wczesnych godzinach porannych dnia 5 kwietnia zostało zdobyte — jak to już doniesiono w specjalnym komunikacie — Benghazi, stolica Cyrenajki. Samoloty nurkowe niemieckiego korpusu lotniczego brały udział w dniu 3 kwietnia w walkach lądowych o Benghazi. Zwalczały one na wschód od Sollum kolumny pancerne bombami ciężkiego kalibru. Przez towarzyszące im samoloty myśliwskie zostały zestrzelone trzy nieprzyjacielskie samoloty typu Hurricane.

Łodzie podwodne zaatakowały ponownie konwój, z którego, według komunikatu wojennego z dnia 4 kwietnia, zatopiono już 10 okrętów, łącznej pojemności 58.000 ton i zniszczyły przytem dalszych 46.000 ton. Tem samem z tego konwoju, ciężko obładowanego, a przeznaczonego dla Anglji, zniszczono [illegible] okrętów, pojemności 106.500 ton, podczas gdy łączny sukces podwyższa się do 317.116 ton.

Jeden z operujących na oceanicznych wodach okrętów wojennych, zatopił brytyjski krażownik pomocniczy „Voltaire", pojemności 13.245 ton i grecki transportowiec „Britania", pojemności 8.799 ton.

Samoloty zbrojnego wywiadu zadały ciężkie uszkodzenia w dniu wczorajszym na obszarze morskim dookoła Anglji trzem nieprzyjacielskim okrętom handlowym przez trafienie bombami. Jeden z okrętów zaobserwowano w momencie tonięcia. Dalsze ataki były przeprowadzane na lotniska i urządzenia portowe na wybrzeżu południowem i południowo-wschodniem.

Podczas wypadu niemieckich lotników myśliwskich na wyspę brytyjską zostały zestrzelone dwa nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie typu „Spitfire", bez własnych strat. Dalszy samolot typu „Spitfire" stracił nieprzyjaciel w walkach powietrznych nad kanałem.

W nocy na 5 kwietnia ataki silniejszych formacyj lotników bojowych kierowane były ponownie na ważne ze względów wojennych objekty miasta portowego Avonmouth nad kanałem Bristolskim. Powstały rozprzestrzenione pożary. Także i port Great Yarmouth był skutecznie bombardowany.

Nieprzyjaciel zaatakował kilkoma samolotami Niemcy zachodnie, wszystkie bomby spadły na szczere pola, tak, że nie powstała żadna szkoda. Próby nieprzyjaciela zaatakowania ostatniej nocy pewnego portu na obsadzonym obszarze, została uprzedzona przez niemiecką obronę. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła przytem trzy brytyjskie samoloty bojowe.

Nieprzyjaciel stracił tem samem w czasie od 1 do 4 kwietnia łącznie 42 samoloty, z czego 31 zostało zestrzelonych przez artylerję przeciwlotniczą, myśliwców i marynarkę wojenną, 27 zostało zniszczonych na ziemi. W tym samym czasie 3 samolotów niemieckich zostało straconych.

Wojna handlowa przeciwko Anglji była w miesiącu marcu skutecznie kontynuowana. Nadwodne siły zbrojne zatopiły w kanale, na Atlantyku i na wodach oceanicznych 193.[illegible] ton. Łodzie podwodne na brytyjskich drogach dowozowych aż do wybrzeża zachodnio-afrykańskiego 325.[illegible] ton. Przez lotnictwo zostało zatopionych w marcu równe 200.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych, tak, że łączne straty nieprzyjaciela w okrętach handlowych w marcu wynoszą ponad 718.000 ton. Dalej wielka ilość nieprzyjacielskich okrętów handlowych padła ofiarą min, które zostały założone przez morskie siły zbrojne oraz przez lotnictwo na bliskich i dalekich wodach. Pozatem wielka ilość nieprzyjacielskich okrętów handlowych została uszkodzona przez trafienia bombami i minami. Część z nich może również uchodzić za straconą.

Rozczarowanie w Londynie.

Jak Anglicy usprawiedliwiają swój odwrót.

Nowy Jork, 5 kwietnia. **„New York Times" donosi z Londynu, że opróżnienie Benghasi wywołało tam zaniepokojenie i rozczarowanie.**

Sztokholm, 5 kwietnia. Angielska ajencja informacyjna „Reuter" **komunikuje o opróżnieniu przez wojska brytyjskie północno-afrykańskiego miasta portowego Benghasi.**

W ten sposób — cytując ocenę pewnego oficera brytyjskiego sztabu generalnego, ogłoszoną przez angielską służbę informacyjną — znalazła swoje zakończenie „jedna z najwspanialszych akcyj w angielskiej historji wojennej".

Generał Wavell, który z olbrzymim nakładem wojsk i materjałów zdobył z początkiem lutego br. Benghasi, został wówczas przyrównany do „czarodzieja", którego marsz da się porównać jedynie ze „skokiem tygrysa". Radjo angielskie oraz angielska prasa, nie szczędząc pięknie brzmiących słów, podkreślała znaczenie miasta Banghasi jako centralnego punktu wszystkich połączeń komunikacyjnych, oraz doniosłości wyczynu wojsk brytyjskich.

Natomiast obecnie — jak donosi specjalny komunikat głównej kwatery w Kairo — „Reuter" ogłosił informację, która m. i. stwierdza: „wobec zdecydowanego ataku poważnych sił włosko-niemieckich, wyposażonych w niezwykle liczne tanki, oraz postępując w myśl naszej taktyki, zastosowanej już z dobrym skutkiem w Sidi Barani, a polegającej na tem, że sami wybieramy sobie pola walki, wycofaliśmy nasze lekkie siły odwodowe i skoncentrowaliśmy je w wybranych zgóry punktach.

W ciągu tych manewrów odwrotowych **opróżniono miasto Benghasi po uprzedniem zniszczeniu wszystkich zapasów i materjałów wojennych.** Z punktu widzenia wojskowego Benghasi jest miejscowością o małem znaczeniu i używana była przez nas tylko jako port".

Berlin, 5 kwietnia. W nadzwyczajnym komunikacie, wydanym w dniu 4 kwietnia br. przez brytyjską kwaterę główną w Kairze w związku z walkami w rejonie El Brega—Agedabia, **określa ona odwrót wojsk brytyjskich w ten sposób, że angielskie dowództwo wybrało taktykę „wyboru dogodnego pola bitwy".**

W związku z oświadczeniem angielskiego naczelnego dowództwa, które ma na celu osłabienie znaczenia porażki, należy dodać, że **teren boju wybrało wspólnie dowództwo niemiecko-włoskie.** Zmusiło ono nieprzyjaciela do walki tam, gdzie samo chciało je rozegrać.

Wbrew wszelkim zapewnieniom brytyjskim należy z naciskiem stwierdzić, że dowództwo wojsk sprzymierzonych podyktowało Anglikom prawo działania. Nie może być mowy o tem, aby angielskie dowództwo mogło było posiadać swobodę decyzji przy pospiesznym odwrocie z pod Benghasi w „wyborze dogodnego terenu bitwy".

Strategiczny błąd Wavella.

Rzym, 5 kwietnia. Zatrzymanie angielskiej ofensywy po upadku Cyrenajki nazywa Ansaldo na łamach „Telegrapho" **ciężkim strategicznym błędem naczelnego dowódcy brytyjskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie generała Wavella.**

Tylko dzięki szybkiemu uderzeniu w kierunku Trypolisu — pisze dalej Ansaldo — mogłoby się Anglikom udać wypędzić mocarstwa osi z kontynentu afrykańskiego. Zatrzymanie się brytyjskiej ofensywy koło Anheila tłumaczy Ansaldo po [illegible] **poważnem wyczerpaniem armii Wavella**, spowodowanem nie w najmniejszem stopniu bohaterskim oporem Włochów, a po drugie **rozbiciem sił imperjum** na wszystkie fronty imperjum włoskiego i Grecji jakie nastąpiło w wyniku konferencji Edena.

Straty niemieckie pod Agedabia były niezwykle małe.

Berlin, 5 kwietnia. **Straty niemieckie w czasie zwycięskich walk w rejonie Agedabia były — według wydanego ostatnio komunikatu — niezwykle małe.** Doniesienie naczelnej komendy brytyjskiej armji Nilu, jakoby wojska angielskie w czasie odwrotu zadały przeciwnikowi dotkliwe straty w ludziach i tankach, jest niezgodne z istotnym stanem rzeczy.

Odwrót Anglików przez Agedabia na Benghasi odbywał się tak szybko, że nieprzyjaciel nie miał nawet czasu na umocnienie się, celem stawiania oporu. W przeciwieństwie do strat wojsk niemiecko-włoskich, straty angielskie w poległych rannych i jeńcach oraz materjale wojennym, poniesione w czasie gwałtownego pościgu, były znaczne.

Matsuoka u kancl. Hitlera.

Berlin, 5 kwietnia. **W drodze powrotnej ze stolicy Włoch do Tokio, cesarsko-japoński minister spraw zagranicznych Yosuke Matsuoka przybył w piątek do Berlina.**

Na powitanie min. Matsuoki przybył na dworzec Anhalcki minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop.

Popołudniu tego samego dnia japoński minister spraw zagranicznych został przyjęty na audjencji przez kanclerza Hitlera, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 6 kwietnia. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna **kwatera armji włoskiej komunikuje:**

Na **froncie greckim** na odcinku IX armji **akcje lokalnego znaczenia.** Włoskie formacje lotnicze zadały w locie zniżonym nieprzyjacielskie zbiorowiska wojsk.

W porcie **Korfu** inne formacje lotnicze trafiły w locie nurkowym stojące na kotwicy okręty. Zatopione zostały dwa parowce pojemności 8.000 wzgl. 3.000 ton, a dalsze mniejsze okręty ciężko uszkodzone.

W **Cyrenajce** włoskie i niemieckie wojska wykorzystały wywalczony wczoraj na obszarze Agedabia sukces, **docierając już wczoraj rano do Benghasi i wysuwając zmotoryzowane kolumny poza miasto.** Niemieckie samoloty zaatakowały nieprzyjacielskie kolumny samochodowe w okolicach Sollum. W walce powietrznej niemieccy myśliwcy zestrzelili trzy angielskie samoloty. W nocy na 4 kwietnia nieprzyjaciel przeprowadził nowy **atak na Trypolis** i wyrządził pewną szkodę w domach mieszkalnych.

Na wyspie **Krecie** jedna z włoskich formacyj myśliwskich niespodziewanie zaatakowała bazę lotniczą Iraklion i podpaliła jeden samolot na ziemi, a liczne dalsze uszkodziła. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

W **Afryce wschodniej** trwa opór wojsk włoskich na rozmaitych odcinkach. Na **Czerwonem morzu** Włosi stracili mniejszą jednostkę przez nieprzyjacielskie bombardowanie. Dwie dalsze jednostki tego samego typu Włosi sami zatopili w okolicach Gedda. Załogi zostały uratowane.

Armada samolotów nad Bristolem.

Sztokholm, 5 kwietnia. **Według doniesień angielskich, głównym celem niemieckich ataków powietrznych w nocy na piątek było „pewne miasto w zachodniej Anglji" gdzie wskutek zrzucenia bomb zapalających i rozpryskujących wyrządzono „niejakie" szkody.**

Atak trwał około 4 godzin. „Pewne szkody" jak w związku z tem stwierdzają, zostały spowodowane bombami wybuchowe mi, a pewna liczba pożarów została wzniecona bombami zapalającemi. **Ponadto zrzucono również bomby na niektóre miejscowości w Anglji Wschodniej i na południu wyspy brytyjskiej.** Również według komunikatu londyńskiej służby informacyjnej, w stolicy Anglji ogłaszano **dwukrotnie alarm w nocy na piątek.**

Agencja „United Press" donosi z Bristolu, że „formalna armada setek samolotów niemieckich różnych typów" atakowała, starając się w tym niezwykle ważnym porcie wywołać takie same zniszczenia, jak w Plymouth. **Tylko jeden jedyny samolot z tej wielkiej floty powietrznej został zestrzelony.**

P. t. „Co widziałem w zbombardowanym Londynie" publikuje francuski dziennik „L'Effort" sprawozdanie pewnego Francuza, który niedawno powrócił z Londynu na teren nieokupowanej Francji. Francuz ów opowiada, że tory kolejowe w bezpośrednim pobliżu dworców zostały w wielu miejscach ciężko uszkodzone, wskutek czego **wiele linij zostało zupełnie unieruchomionych.** Kilka dworców, jak np. Charing Cross były **zamknięte przez szereg tygodni,** inne znowu dworce zamykano w różnych odstępach czasu na kilka dni. Wskutek tych trudności musiano ruch kolejowy kierować na inne linje kolejowe i dworce, co spowodowało znaczne opóźnienia. Wkońcu nikt nie wiedział z jakiego dworca dany pociąg odchodzi. **Rozkład pociągów zmieniano na każdy dzień.**

Dowód złego sumienia.

(pwp) **Berlin, 5 kwietnia. Oficjalna „Niemiecka Polityczno-Dyplomatyczna Korespondencja“ pisze:**

„Od dłuższego już czasu pomiędzy Anglją i Francją wybuchł spór na tem tle, że ze strony brytyjskiej czyni się wszystko, aby cywilnej ludności francuskiej odciąć wbrew wszelkim prawom ludzkim i międzynarodowym dowóz najniezbędniejszych artykułów żywności. Pierwotnie strona angielska liczyła na to, że następstwa braku środków żywności we Francji, mianowicie rozgoryczenie i niepokoje zwrócą się wentualnie wyłącznie przeciwko Niemcom, czyli obrócą się na korzyść Anglji. **W Londynie spodziewano się, że odpowiedzialność za takie postępowanie spadnie wyłącznie na Niemcy.** Obecnie jednak zorjentowano się nagle w Anglji, iż wbrew wszelkim oczekiwaniom odkryto przecież prawdziwego winowajcę i pociągnięto go do odpowiedzialności, wobec czego brytyjskie czynniki, odpowiedzialne za urabianie nastrojów czynią wszelkie wysiłki, aby zgodnie ze swojemi pierwotnemi zamierzeniami odjum za ten stan rzeczy **przerzucić ponownie na Niemcy.**

Stwierdzić jednak należy, że właśnie ta intensywna chęć urabiania nastrojów jest najlepszym dowodem złego sumienia, jakie mimo wszelkich wykrętów odczuwa się w Anglji. Niema dnia, azeby w prasie, w radju lub w mowach odpowiedzialnych polityków brytyjskich nie zapewniano obłudnie, że o ile chodzi o naród francuski, to użyczonoby mu bez trudności środków żywności, chodzi jedynie o zapobieżenie, **aby te transporty nie zostały w jakiejkolwiek formie wykorzystane przez Niemców.** Na tej argumentacji opiera Anglja nietylko wszystkie swoje wysiłki w kierunku urabiania nastrojów dla usprawiedliwienia prowadzonej przez siebie blokady głodowej przeciwko nieprowadzącej wojny Francji, ale nadto usiłuje ona przejść wprost do ofensywy, zarzucając Francji, że wypuszcza ona swoje okręty pod konwojem do swoich portów, lub do portów w swych kolonjach, celem przysporzenia korzyści Niemcom i że przy użyciu siły opiera się prawu Anglji w kierunku dokonywania kontroli, tj. konfiskatom.

Aby móc wysunąć tego rodzaju twierdzenie, Anglja jest zmuszona uciec się do **operowania nieprawdziwemi faktami.** Z całą bezczelnością twierdzi ona, że okręty, które niedawno naskutek pościgu przez angielskie okręty wojenne wpłynęły pod ochroną jednej francuskiej torpedowki do portu afrykańskiego Lemours, były naładowane towarami, przeznaczonemi dla Niemiec, mianowicie gumą. Dzięki szczegółowemu **dementi generała Weyganda,** opinja światowa dowiedziała się, że **ładunek francuskich okrętów składał się wyłącznie z artykułów żywnościowych, przeznaczonych dla Francji i jej kolonij.**

Powyżej przytoczony pojedynczy wypadek nie stanowi jednak wyjątku od reguły. Twierdzenie Anglji, że Niemcy dokonują rekwizycyj środków żywności we Francji, przedewszystkiem na terenach nieokupowanych, jest prostem oszczerstwem. Co się tyczy nieokupowanej Francji, to jak ostatnio stwierdził francuski sekretarz stanu Achard, właśnie tym terenom dostarczono wielkich ilości środków żywności, których brak dawał się tam odczuwać. Pozatem właśnie w związku z blokadą brytyjską można stwierdzić, iż co się tyczy dowozu środków żywności do nieokupowanej Francji, to ze strony niemieckiej już w dawniejszym czasie złożono wiążącą deklarację, iż transporty pszenicy i kukurydzy, jakie nadejdą drogą morską, mają być **wyłącznie przeznaczone na potrzeby francuskiej ludności w strefie nieokupowanej** i że władze niemieckie nie będą zabierać dla siebie niczego z tych transportów.

Nie można więc określić inaczej tego, co czyni dziś Anglja, jak tylko jako **zwykły brytyjski manewr,** obliczony na odwrócenie uwagi, starający się przy pomocy fałszywych argumentów usprawiedliwić i wytłumaczyć **blokadę głodową przeciwko krajowi, który był jej sprzymierzeńcem,** który przez nią został wciągnięty w wojnę i który załamał się naskutek niedostatecznej pomocy ze strony Wielkiej Brytanji.

Faktem niezmiennym pozostanie to, że Anglja łamie prawo międzynarodowe, usiłując odciąć ludności cywilnej, żyjącej na obszarach państw nawet nie prowadzących wojny, dowóz środków żywności, nie należących jak wiadomo do rzędu artykułów, podpadających bezwzględnej konfiskacie. Prawdziwie niehumanitarna i haniebna strona takiego postępowania ujawnia się we właściwem świetle, jeżeli weźmie się pod uwagę, że stosuje się je nawet **przeciwko ludności kraju, wobec którego Anglja składała dawniej zapewnienia niezłomnej przyjaźni.** Anglja sądzi, że przez jak najbardziej rygorystyczne stosowanie swej blokady głodowej, oraz przez pomnażanie cierpień i braków nawet zaprzyjaźnionych z sobą narodów będzie mogła uzyskać jakieś korzyści. W tych warunkach nie powinna się dziwić, jeżeli pewnego dnia ta sama broń zwraca się przeciwko Wielkiej Brytanji“

Poseł Mandżukuo u gen. Franco.

Madryt. 5 kwietnia. Nowy poseł Mandżukuo, Lo Chen Panc wręczył w piątek swoje listy uwierzytelniające hiszpańskiemu szefowi państwa, gen. Franco.

W uroczystym tym akcie, oprócz gen Franco, oraz szefa jego gabinetu wojskowego i cywilnego, wzięła udział większość członków rządu hiszpańskiego.

Sytuacja w Jugosławji zaostrza się.

Bukareszt 5 kwietnia. **Jak zaznacza dziennik „Viatza“, sytuacja w Jugosławji zaostrza się z dnia na dzień i nie jest wykluczone, że wydarzenia w tym kraju mogą przybrać dramatyczne rozmiary.**

W przeglądzie wypadków politycznych notuje „Sfarma Piatra“, że wewnętrzna niepewność sytuacji w Jugosławji jest zagadnieniem, urastającem znacznie mniej do sytuacji międzynarodowej ale **znacznie więcej do egzystencji królestwa Jugosłowiańskiego.**

Przybyli do Banatu rumuńskiego uchodźcy z Jugosławji zgodnie informują, że **komunikacja kolejowa dla osób cywilnych została całkowicie wstrzymana, oraz że kursują jedynie pociągi wojskowe.** Aczkolwiek nie ogłoszono powszechnej mobilizacji, to przeprowadzana ona jest w praktyce.

Do południowej części Jugosławji mieli przybyć oficerowie greccy i angielscy, którzy mają współdziałać w wojskowych pracach przygotowawczych.

Dr. Maczek wstąpił do rządu.

Budapeszt, 5 kwietnia. Jak donoszą z Belgradu dr Maczek po rokowaniach, przeciągających się przez wiele dni miał przyjąć stanowisko zastępcy premjera, którym zamianowano go — jak wiadomo — bez jego zgody jeszcze przed ośmiu dniami. Warunki, na których zdecydował się on na wstąpienie do rządu, nie zostały dotychczas ogłoszone.

Decyzja w rękach kliki wojskowej.

Rzym, 5 kwietnia. **Prasa rzymska uważa sytuację w Jugosławji za niewyjaśnioną nawet po wciągnięciu Maczka do rządu** Pomimo oświadczenia dra Maczka, że uda się uratować pokój, odnosi się wrażenie, że **decyzja leży w rękach kliki wojskowej,** która za wszelką cenę pragnie wciągnąć naród jugosłowiański do wojny.

Sfery wolnomularskie, żydostwo i agenci angielscy nie ustają w wysiłkach, celem wzmocnienia pewności siebie tej kliki, zapewniając o pomocy angielsko-amerykańskiej, jaka miałaby nadejść z Grecji.

Na skutek tego opinja publiczna — jak donosi agencja Stefani z Belgradu — nie doznała bynajmniej uspokojenia. **Akcja mobilizacyjna nie ustaje ani na chwilę** Pomimo zarządzeń, wydanych przez generała Simowicza, ucieczka ludności serbskiej w głąb kraju trwa w dalszym ciągu Po wyposażeniu w broń i amunicję członków półwojskowego serbskiego związku czetników, **rozdano również broń w kilku gminach pomiędzy serbską ludność cywilną.**

Wskutek terroru serbskiego, do rumuńskiego Banatu i Temeszwaru napływają codziennie liczni uchodźcy. Według ich opowiadań, w południowym Banacie ukrywa się jeszcze przeszło 2000 uciekinierów, którzy czekają na sposobność przedostania się przez silnie strzeżoną granicę.

„Magyarorsag“ o sytuacji w Jugosławji.

Budapeszt, 5 kwietnia. „Magyarorsag“, omawiając sytuację w Jugosławji, pisze: „Spoglądamy z najwyższem napreżeniem na naszą południową granicę i wyczekujemy na wiadomości z Belgradu ponieważ chcemy wiedzieć, czy kraj, który zawarł z nami układ przyjaźni, przyczyni się do utrzymania pokoju, czy też pozwoli na wciągnięcie się przez Anglję do wojny.

Nasze stanowisko jest dyktowane faktem, że Węgry jako pierwsze państwo, przystąpiły do paktu trzech mocarstw. Z własnego doświadczenia wyciągnęliśmy tę naukę, że przyłączenie się do polityki osi jest równoznaczne z likwidacją układu w Trianon. Jesteśmy związani z osią naszemi żywotnemi interesami. Żywimy pełne zaufanie w przyszłość Europy, która będzie stała pod kierownictwem mocarstw osi“.

200.000 Anglików na granicy grecko-jugosłowiańskiej.

Berlin, 5 kwietnia. **Według informacji amerykańskiej stacji radjowej w Bostonie wylądowały w Grecji zmotoryzowane oddziały angielskie, oraz kilka angielskich dywizyj piechoty, będących częścią składową armji Nilu. Wojska te wyruszyły z Saloník celem obsadzenia granicy grecko-jugosłowiańskiej.**

Powyższe źródło informacyjne wymienia, iż liczebna siła wojsk angielskich w Macedonji wynosić ma 75.000 żołnierzy.

Powyższe informacje uzupełnia amerykańska agencja prasowa United Press o tyle, iż siła liczebna angielskiej armji, która w ciągu ostatniego tygodnia przybyła na granicę grecko-jugosłowiańską wynosić może 150—200.000 żołnierzy.

Pożary na granicy.

Magyarboly (koło Pecsu). 5 kwietnia. **Z Ilocski, miejscowości, leżącej opodal linji granicznej węgiersko-jugosłowiańskiej donoszą iż na terenie jugosłowiańskim zauważyć można zniszczone zagrody wiejskie.**

Z uwagi na to, iż jugosłowiańskie patrole graniczne, składające się z wojskowych obsadziły pas graniczny, udało się jedynie dwu Niemcom przedrzeć przez granicę i zbiec na ziemię węgierską.

Nastrój w Belgradzie.

Budapeszt, 5 kwietnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Belgradu, zapanowały w stolicy Jugosławji ponownie paniczne nastroje, które uzewnętrzniają się runem na banki i podejmowaniem kont bankowych oraz oszczędności jak również na wielką skalę zakrojonemi rekwizycjami z tendencją przewiezienia wszystkiego do południowej dzielnicy kraju.

Wszelkie wysiłki rządu zmierzające do przywrócenia spokojnych nastrojów, pozostają bez najmniejszego echa.

Zdenerwowanie w Jugosławji.

Bukareszt, 5 kwietnia. **Dziennik „Bucuresti“ informuje o silnem zdenerwowaniu, jakie opanowało Jugosławję.**

Obecnie panująca tam atmosfera przypomina zamieszanie w stosunkach politycznych jakie miało miejsce w Polsce, w chwili wybuchu wojny.

Konsekwencje postępowania Jugosławji.

Genewa, 5 kwietnia. „Evening Standard“ stwierdza w artykule wstępnym, że **oparcie się o Jugosławję stanowi w strategji wojennej czynnik o decydującem znaczeniu.** Konsekwencje tego są nieograniczone i nie dające się przewidzieć. **Jugosławja uczyniła wiele dla sprawy brytyjskiej.**

Istotny cel podróży Donovana do Jugosławji.

Nowy Jork, 5 kwietnia. „Washington Post“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż pułk. Donovan poświęcił swą ostatnią podróż zbadaniu sytuacji w Jugosławji, poświęcając tej sprawie baczną uwagę i **interesując się tym krajem znacznie więcej, niż innemi państwami bałkańskiemi.** Odbył on dłuższą konferencje z obecnym prezesem rady ministrów generałem Simowiczem oraz szeregiem wyższych oficerów armji serbskiej, mających wybitny wpływ na obecny rząd.

Prasa wita nominację Bardossy'ego

Budapeszt, 5 kwietnia. Mianowanie ministra spraw zagran. de Bardossy premjerem przy równoczesnem pozostawieniu go na dotychczasowem stanowisku, zostało przyjęte z zadowoleniem przez całą węgierską opinję publiczną. Dzienniki podkreślają, że **Bardossy może być pewny jednomyślnego zaufania i niepodzielnego poważania całej węgierskiej opinji publicznej.**

„Daily Herald“ krytykuje system transportowy.

Lizbona, 5 kwietnia. **„Daily Herald“ omawia w obszernym artykule stosunki, panujące na odcinku komunikacji angielskiej.**

M. i. dziennik pisze: „W wyniku feudalistycznych przesłanek sprawność środków transportowych i angielskiego systemu transportowego w okresie wojennym uległa zahamowaniu. Stale powtarza się nam, iż powinniśmy przyznawać „słuszność“ prywatnym towarzystwom kolejowym i ich akcjonarjuszom. W praktyce jednak wygląda to w ten sposób, że tym akcjonarjuszom trzeba stale przypominać, iż służą sprawom publicznym“. Następnie dziennik domaga się stworzenia pewnego rodzaju dyktatury na odcinku transportowym.

Komisaryczny zarząd banków paryskich.

Zurych, 6 kwietnia. **W niektórych bankach paryskich, w których właściciele względnie kierownicy nie zjawili się po załamaniu się Francji, wprowadzono zarządy komisaryczne, podobnie, jak to się stało w bankach żydowskich.**

Między innemi znalazły się pod zarządem komisarycznym banki: Lazard Freres, Louis Dreyfus and Comp, trudniący się finansowaniem dostaw zboża, Daniel Dreyfus and Comp., a wkońcu Maurice Roeff and Comp i Saul Armar. Jeżeli **chodzi o banki rotszyldowskie, to kapitały ich i aktywy zostały już w ub. roku obłożone aresztem.** Zgodnie z rozporządzeniem marsz. Petain z ub. roku, wykluczono z urzędowania w bankach wszystkich żydów.

Ewakuacja ludności cywilnej z Gibraltaru.

Rzym, 5 kwietnia. Agencja Stefani dowiaduje się z Algeciras, iż nadeszły tam wiadomości o decyzji ewakuacji miasta Gibraltaru z ludności cywilnej. Przedewszystkiem ma być ewakuowana strefa południowa.

Wszyscy mieszkańcy płci męskiej, wolni od obowiązku służby wojskowej, tj. mężczyźni w wieku od 18 do 45 lat, zostaną usunięci z terenu Gibraltaru.

Zmiany w gabinecie japońskim.

Tokio, 5 kwietnia. Ministrem handlu i przemysłu w gabinecie japońskim został mianowany dotychczasowy zastępca ministra marynarki wiceadmirał **Teiantiro Toyoda.** Na stanowisko prezydenta urzędu planowania rządu japońskiego został powołany generał-porucznik **Teichi Suzuki.** Ostatnio był Suzuki prezydentem urzędu dla spraw chińskich.

Dotychczasowy minister handlu Kobayashi i dotychczasowy prezydent urzędu planowania Hoshino zostali, według komunikatu agencji Domei, mianowani członkami japońskiej Izby wyższej. Bliższych szczegółów na temat powodów zmiany ministrów narazie nie zakomunikowano.

Jak donosi ministerstwo marynarki **Toyoda, po objęciu stanowiska ministra handlu i przemysłu został awansowany do stopnia admirała.** Nowym wiceministrem marynarki został mianowany głównodowodzący floty japońskiej na wodach południowo-chińskich wiceadmirał Yori Samamoto. Jego zastępcą został mianowany szef akademji marynarki wiceadmirał Masaichi Niimi.

Na pastwę żarłaczy.

Santa Cruz (Teneryfa), 5 kwietnia. Przybyli tu rozbitkowie z brytyjskiego parowca „Britannia“ (poj. 8.799 br. t. r.), zatopionego na skutek akcji niemieckiego kontrtorpedowca handlowego informują, że **liczni ich towarzysze padli ofiarą żarłaczy-ludojadów, które to ryby-olbrzymy rzucały się na walczących z falami morskiemi i połykały ich.**

Niezależnie od załogi i pasażerów, na pokładzie „Britannii“ znajdowało się 480 żołnierzy brytyjskich.

Przyjaźń żołnierska.

Lizbona, 5 kwietnia. Sofijski korespondent jednego z dzienników portugalskich podnosi w swym reportażu z Bułgarji serdeczną przyjaźń, łączącą żołnierzy niemieckich z bułgarskimi.

Kiedy pierwsze samochody armji niemieckiej ukazały się na ziemi bułgarskiej, wśród witających je rolników, kobiet i dzieci znaleźli się również żołnierze bułgarscy, nawiązując rozmowy i pozdrowienia.

Ograniczenie dla kupiectwa szwajcarskiego.

Zurych, 6 kwietnia. **Ostatnio postanowił rząd szwajcarski, że otwarcie wszelkiego rodzaju nowych przedsiębiorstw wymaga specjalnego zezwolenia władz.**

Chodzi tutaj o to, aby nowe placówki odpowiadały potrzebom społeczeństwa, a przedewszystkiem, aby dostosowane były do wytwórczości w kraju, zwłaszcza w zakresie surowców. Również wszelkiego rodzaju zmiana dotychczasowych przedsiębiorstw lub też przeniesienie ich do innego miasta wymaga specjalnego zezwolenia.

Niemcy i przemysł futrzany.

Sztokholm, 6 kwietnia. Jak wiadomo, stanowi zarówno w Szwecji, jak w Norwegji eksport futer jedno z najważniejszych źródeł dochodu w tym kraju. Okazuje się obecnie, że **najlepszym odbiorcą tego towaru jest Rzesza Niemiecka, oraz że gatunek futer skandynawskich znacznie się ostatnio podniósł.** Według obliczeń fachowców posiada obecnie Szwecja około 90.000 srebrnych lisów, oraz 15.000 niebieskich lisów.

Eksport tytoniu z Bułgarji.

Wiedeń, 6 kwietnia. Bułgarski minister rolnictwa zobrazował w jednem ze swoich przemówień znaczenie uprawy tytoniu dla Bułgarji, podając, że ostatni zbiór tytoniu został zakupiony pod kontrolą organu ministerstwa rolnictwa. Zbiór wyniósł 50 miljonów kg. tytoniu, z czego 39 milj. tytoniu zostało sprzedane do Niemiec.

W kilku wierszach.

Kanclerz Hitler z powodu zgonu hr. Teleky'ego przesłał depesze kondolencyjne, wyrażające w serdecznych słowach swoje współczucie zarówno regentowi Węgier, jak i wdowie hr. Teleky. Również minister spraw zagranicznych Rzeszy przesłał depesze kondolencyjne.

*

Premjer rządu Iraku Taha al Haszimi ustąpił ze swego stanowiska.

*

Brytyjskie ministerstwo poczt udzieliło informacji o zaginięciu wysłanych w czasie od 30 stycznia do 3 lutego przesyłek pocztowych do Nowego Jorku, a to na skutek akcji nieprzyjacielskiej.

Uroczystości madryckie w rocznicę zwycięstwa.

Madryt, 6 kwietnia. W ramach uroczystości, urządzonych ostatnio z okazji rocznicy zakończenia wojny domowej w Hiszpanji, wysunęła się na pierwszy plan wielka rewja wojskowa, odbyta w obecności gen. Franco i całego korpusu dyplomatycznego oraz rządu. Przed gen. Franco przeciągnęły cztery pułki piechoty, trzy pułki kawalerji, pięć pułków zmotoryzowanej artylerji, dwa pułki obrony przeciwlotniczej, wkońcu piechota morska i wiele innych formacyj. Zauważono podczas rewji, że wojsko hiszpańskie **zyskało wiele na jednolitości pod względem umundurowania i sprzętu wojennego. Po raz pierwszy wystąpiły przed naczelnikiem państwa oddziały, składające się z uczniów szkół wojskowych w pięknych mundurach, jak również milicji studenckiej,** noszącej jasno-szare mundury. Te właśnie formacje spotkały się wśród publiczności z największą sympatją.

Przeniesienie giełdy.

Wiedeń, 6 kwietnia. Ostatnio przeniesiono turecką giełdę efektów z Ankary do Stambułu.

Giełda ta od trzech lat znajdowała się w stolicy Turcji, okazało się jednak, że Stambuł przedstawia pod względem handlowym znacznie większą ruchliwość.

Zgon znanego autora flamandzkiego.

Berlin, 6 kwietnia. Ostatnio zmarł w Akwizgranie znany autor flamandzki Raf Verhulst, który niedawno temu otrzymał w Antwerpji w roku 1940 nagrodę imienia Rembrandta.

Verhulst, który zmarł w 75 roku życia był również czynny jako dziennikarz, głównie jednak pisał utwory powieściowe i od lat występował w obronie praw narodowych Flamandów. Przez dłuższy czas wykładał literaturę niderlandzką w konserwatorjum w Antwerpji.

Co dzień niesie?

Lokalna redakcja „Dziennika Porannego" w Sosnowcu.

Kierownictwo wydawnictwa „Dziennik Poranny" zdecydowało się z uwagi na wiele względów na założenie lokalnej redakcji w Sosnowcu. Redakcja sosnowiecka mieści się w domu przy ul. Myslowitzerstrasse 9 a, parter. Godziny przyjęć redaktora: wtorki i piątki od 17.30 do 19.

Obowiązek zaopatrzenia towarów w ceny.

(fw) **Mimo akcji władz administracyjnych, zmierzającej do ujawnienia cen na towarach, wystawionych tak w witrynach sklepowych, jak również wewnątrz sklepów, oraz umieszczenia cenników w miejscach widocznych, ciągle jeszcze zdarza się w Auschwitz, że w wielu sklepach brak odnośnych karteczek z cenami. Sprawia to, że kupujący nie może się zorjentować w cenie towaru, która często ulega wahaniom.**

Według rozporządzenia władz, ceny muszą być wystawione w jednostkach wag, tj. w kilogramach, względnie litrach. Wystawienie cen w ułamkach jednostek jest niewłaściwe i wprowadza publiczność w błąd. Oznaczenie cen musi być wyraźne i widoczne na trwałym tle, oraz musi odpowiadać cenom cennika. Wszelkie zmiany w cenie towaru należy natychmiast uwidocznić w cenniku. Rachunki wystawiane przy zakupnie towaru mają być zaopatrzone w datę i pieczęć firmową. Za rachunek nie może służyć papier zniszczony, pokreślony, lub już raz użyty.

Most betonowy na rzece Sole.

(fw) Most betonowy na rzece Sole w Auschwitz, wysadzony w pierwszych dniach wojny, a obecnie odbudowany, otrzyma nowe oświetlenie w postaci lamp elektrycznych, osadzonych na drewnianych postumentach. Całość jest wykonana efektownie i konstrukcja harmonizuje z budową mostu.

Nie niszczyć grzbietów kart żywnościowych.

(f) W dniach 1 i 2 kwietnia br. zostały w Sosnowcu wydane nowe karty żywnościowe dla ludności polskiej. **W związku z tem, Urząd Gospodarczy wydał zarządzenie, aby grzbiety kart żywnościowych po odcięciu kuponów żywnościowych przechowywać starannie, a następnie z chwilą wydawania nowych kart żywnościowych, zwrócić je dokładnie wypełnione z wypisanem imieniem, nazwiskiem i adresem właściciela, administratorowi, właścicielowi, względnie dozorcy domu mieszkalnego, który jest obowiązany do przedłożenia ich w Urzędzie Gospodarczym w celach kontroli.**

Wszyscy ci obywatele którzy nie złożą we właściwym czasie grzbietów kart żywnościowych zarządzającego domem, **nie otrzymają w przyszłym miesiącu kart żywnościowych na nowy okres ważności.**

Handel uliczny.

(fw) **W Auschwitz rozchorowała się Irena F. po spożyciu cukierków, zakupionych w handlu ulicznym. Jest to nie pierwszy wypadek, na którego marginesie warto poruszyć sprawę handlu ulicznego cukierkami różnego rodzaju.**

W ciemnych uliczkach, bramach i zaułkach można zobaczyć w Auschwitz wiele nieletnich dzieci pochodzenia żydowskiego brudnych i obdartych z pudełkami w rękach i zachęcających przechodniów do kupna łakoci sporządzonych domowym sposobem. Zachęcają starszych i młodszych, wystawiając na widok różnego rodzaju cukierki, dotykane ich brudnemi rękami, jakoteż rękami klientów, a zwłaszcza dzieci i ludności wiejskiej, chętnie korzystających z usług tych ulicznych sprzedawców. Za 10 fenigów można otrzymać kolorowane cukierki, lizanki na patykach, „prawdziwą czekoladę", słowem czego dusza a raczej język spragniony słodyczy pragnie. Można sobie samemu wybrać i przebrać, można w każdej chwili zrezygnować z zakupionego towaru, wyjąć z kieszeni z powrotem włożyć do pudełka. Wystraszony mały sprzedawca zwykle nie oponuje. Wszystko mu jedno kto i jak kupuje, byle zarobił a nie stracił. To też przez wiele rąk przejdzie niejeden cukierek, nim rozpłynie się w ustach delektującego się jego smakiem.

Nic też dziwnego, że po spożyciu takich cukierków, produkowanych domowym sposobem w warunkach niehigjenicznych i niewiadomo z jakiego surowca — dostaje się boleści żołądka, jeśli nie czegoś gorszego. Wypadki zachorowania po spożyciu cukierków zakupionych na ulicy winny być przestrogą dla tutejszej ludności. Ten, kto pragnie zakupić łakoci, może je dostać w cukierniach, gdzie towar jest czysty, sporządzony w warunkach higjenicznych i z odpowiednich surowców.

Uważać na żebraków i domokrążców.

(b) **Każdego dnia mieszkania nasze i sklepy nawiedzane są przez całą masę żebraków i domokrążców, których natrętność przechodzi niejednokrotnie granice naszej cierpliwości.**

Domokrążców, a ściślej mówiąc, pokątnych handlarzy różnego rodzaju artykułami, objętemi co do sprzedaży zarządzeniem władz trudno się pozbyć i niejednokrotnie stoczyć trzeba formalną walkę, zanim takiego natręta usunie się z mieszkania. Zakupno jakiegokolwiek towaru objętego w sprzedaż rozporządzeniem władz, grozi wysoką grzywną a nawet więzieniem. Jest więc rzeczą wskazaną choćby z tych tylko względów jak najszybsze pozbycie się takiego handlarza, który cały ten proceder uprawia potajemnie. Drugą z rzędu rzeczą niemniej ważną jest to, że niejednokrotnie pod postacią takiego domokrążcy kryje się zwyczajny złodziej, który czyha na to tylko, by przez chwilę pozostawić go samego w mieszkaniu. Do tego rodzaju „typów" należy również zaliczyć wielu żebraków, którzy gorącemi słowami proszą o wsparcie. Największej uwagi należy zwrócić na osobników młodych, którzy najbezczelniej w świecie symulują niedołężne kaleki z trzęsącemi się rękami, nawpół ślepych i t. p. Ostatnio w Sosnowitz zdarzył się wypadek, który rzucił charakterystyczne światło na tego rodzaju przestępców. Do znanej cukierni „Jaskólskiego" przy Hauptstrasse w Sosnowitz wszedł niespostrzeżenie młody żebrak-kaleka. W tym samym czasie ekspedjentka wyszła do sąsiedniego pokoju, skąd posłyszała nagle szelest wybieranych z kasy pieniędzy. Niedołężny kaleka okazał się sprytnym złodziejem bez żadnych ułomności fizycznych. Na szczęście ekspedjentka zaskoczyła w porę złodzieja, i zdołała odebrać skradzione pieniądze. Niestety rzekomy żebrak wykorzystał chwilę nieuwagi kobiety i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Nowe numery w domach mieszkalnych w Sosnowcu.

(f) Mocą zarządzenia odnośnych władz o oznaczeniu domów nowemi numerami, wszystkie domy, względnie posiadłości mieszkalne na terenie Sosnowca otrzymują nowe znormalizowane tabliczki z numerami. W związku z tem przypominamy, że tabliczki te należy umieścić na widocznem miejscu, aby od strony ulicy były zupełnie wyraźnie widoczne i nie zmuszały obywateli do ich odszukiwania.

W celach orjentacyjnych stare tabliczki z numerami mogą jeszcze przez pewien czas pozostać. Zaopatrzenie domów mieszkalnych w nowe tabliczki z numerami ułatwi znacznie orjentację w mieście, i zlikwiduje wreszcie dotychczasową konieczność błądzenia.

Nowe udogodnienia w domach mieszkalnych.

(f) Dzięki troskliwości i opiece władz, cały szereg domów mieszkalnych zostaje zaopatrywanych w nowe urządzenia mające na celu tak udogodnienie warunków mieszkaniowych samym lokatorom, jak również podniesienie higjeny i warunków sanitarnych na terenie danej realności mieszkalnej.

Mianowicie w domach pozbawionych łazienek buduje się na podwórzach specjalne ubikacje po uprzedniem zlikwidowaniu starych, nie odpowiadających w żadnym wypadku nowoczesnym wymaganiom. W ten sposób warunki mieszkaniowe na terenie Sosnowca poprawiają się z każdym dniem, biorąc pod uwagę cały szereg innych robót, które obok tych są przeprowadzane.

Zanieczyszczanie zlewisk podwórzowych.

(f) Na terenie wielu realności mieszkalnych, które dotychczas nie zostały skanalizowane, istnieją na podwórzach specjalne ścieki dla płynnych nieczystości, połączone z głównym przewodem kanalizacyjnym. Zlewiska te służą tylko i wyłącznie do zlewania nieczystości płynnych.

Tymczasem często ścieki te są umiernie zachomiane przez zatykanie odpadkami, które wylewa się wraz z płynnemi nieczystościami. Zwracamy uwagę na niewłaściwość takiego postępowania i przypominamy, że na mocy zarządzenia władz o porządku domowym na odpadki stałe służą skrzynie śmietnikowe, ustawione na każdem podwórzu. Pod żadnym jednak pozorem ciał stałych do zlewisk przeznaczonych na płyny wyrzucać nie wolno.

O należytą konserwację pojazdów.

(f) Przeglądając statystykę nieszczęśliwych wypadków dochodzimy do wniosku, że powodem wielu z nich jest zły stan pojazdu. Należy więc zwrócić uwagę właścicielom wszystkich pojazdów, że obowiązani są do utrzymania ich w stanie odpowiadającym przepisom policyjnym.

Władze policyjne są upoważnione w każdej chwili do przeprowadzenia lotnej kontroli danego pojazdu, obojętnie, do jakiej kategorji go zaliczymy, a w razie stwierdzenia stanu zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu, do przeprowadzenia konfiskaty i przykładnego ukarania opieszałego właściciela.

Rozporządzenie o malowaniu żarówek.

(f) **W związku z wejściem w życie zarządzenia o zaciemnianiu, Prezydent Policji w Sosnowcu wydał rozporządzenie, mocą którego żarówki przeznaczone do oświetlania klatek schodowych, szyldów, reklam wszelkiego rodzaju napisów zewnętrznych, numerów domów itp. mają być pomalowane na niebiesko.**

Używamo wprawdzie dotychczas bibuły, względnie papieru tego koloru, lecz ten okazał się nietrwały i prędko ulega zniszczeniu, podczas gdy lakierowana żarówka daje obok przepisowego światła rękojmię trwałości.

Z uwagi na powyższe komunikujemy, że do wykonania lakierowania żarówek elektrycznych na przepisowy kolor niebieski zostały upoważnione dwa przedsiębiorstwa, a mianowicie **sklep Elektrowni Okręgowej**, róg Breslanerstrasse i Bohmische Strasse, oraz **sklep przyborów elektrycznych** przy Modrowgasse.

Fałszerze przed sądem.

(b) Sąd Grodzki w Bendzinie rozpatrywał sprawę mieszkańca Zombkowitz Zająca, Talstrasse 38. Zając dopuścił się przestępstwa na szkodę gospodarki państwowej przez sfałszowanie karty nabycia wydanej przez Urząd w Bendzinie. Zając wytarł gumą rubrykę wypisaną na: dętki do roweru, a w miejsce to wpisał: opony rowerowe.

Z tym sfałszowanym dokumentem udał się do kupca w Dombrowie, celem nabycia wspomnianych opon. Kupiec jednak podpatrzył się na fałszerstwie i oddał oskarżonego w ręce policji.

Zając tłumaczył się tem, że do miejsca pracy ma około 20 km, a opony roweru były już zużyte, to też chciał je zamienić na świeże, by móc swobodnie dostać się do pracy. Sąd wziąwszy pod uwagę wiek oskarżonego, oraz niekaralność i skazał go na 4 miesiące więzienia oraz na zapłacenie kosztów sądowych. Oskarżonemu zaliczono areszt śledczy.

Wystrzegać się złodziei.

(b) Onegdaj w tramwaju kursującym na linji Bendzin Dombrowa młodej kobiecie, powracającej z pracy, nieznany złodziej ukradł torebkę, w której były dokumenty poszkodowanej i 25 Rm. gotówki. Następnego dnia zaraz powtórzył się tensam wypadek, tym razem jednak w sklepie piekarni przy Hallenstrasse w Bendzinie. Pewna kobieta położyła torebkę na ladzie, zapominając o tem na chwilę. Moment ten wykorzystał sprytny złodziej, który skradł torebkę wraz ze znajdującą się w niej kwotą 5 Rm., palcówką i kartą żywnościową. W obydwu wypadkach zawiadomiono policję, która zwróciła znacznie uwagę na szereg złodziei, notowanych w kronikach policyjnych. Nic jednak nie pomoże, jeżeli sami nie zwrócimy uwagi na otoczenie w miejscach ruchliwych, jak np. w sklepie, tramwaju itp.

Śmierć na skutek zatrucia denaturatem.

(b) Tylekrotne wypadki zatrucia denaturatem, notowane po kilkanaście razy w miesiącu na łamach prasy, nie odnoszą żadnego skutku. Wręcz przeciwnie wzmagają się. Co jest tego powodem, trudno dociec; prawdopodobnie olbrzymia liczba alkoholików, których nie odstrasza groźba utraty życia, lub w najlepszym wypadku straszliwe, dozgonne kalectwo — ślepota.

Denaturat ulega najrozmaitszym przetworom i „fachowemu" przedystylowaniu, w rezultacie jednak powtarza się ta sama historja, zgubnego działania trucizny na organizm ludzki.

Przykładem tego jest wypadek, jaki onegdaj miał miejsce w Bendzinie przy ul. Hinter dem Wall. Pewne towarzystwo raczyło się denaturatem „przyrządzonym" przez jednego z domowników. Po kilku godzinach trucizna zwaliła z nóg dwie osoby, które w straszliwych męczarniach zakończyły życie. Z pozostałych osób jedna jeszcze ciężko zachorowała, tak, że jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

(fw) **ZEMDLAŁA W KOŚCIELE.** Onegdaj w kościele XX. Salezjanów w Auschwitz zemdlała niejaka Rozalja Ziąb. Jak się okazało, przyczyną zemdlenia było wyczerpanie fizyczne.

(h) **NIEZWYKŁA KRADZIEŻ.** Przy włamaniu się do jednego składu w Bendzinie skradziono 270 m płótna, 80 cm szerokości, 18 metrów jedwabiu krepowego koloru granatowego z białym groszkiem, 96 ma pali koloru czarnego i marengo, 20 m kamgarnu granatowego, 90 m granatowego materjału wełnianego damskiego, szerokości 130 cm, 32 m materjału wełnianego, koloru białego z różowym, służącego na sukienki dla dzieci, 30 m materjału wełnianego na płaszcze damskie, 75 m materjału do firanek o szerokości 140 cm kremowego i żółtego. W Sosnowitz skradziono ze składu towarów tekstylnych 25 sztuk materjału męskiego w pojedynczych kawałkach od 3 m do 47 m w różnych kolorach i deseniach. Wszelkie wiadomości, które na życzenie potraktowane zostaną jako ściśle poufne, należy zgłaszać do policji kryminalnej, względnie do każdego Urzędu policyjnego.

CIEKAWOSTKI.

Pierwszym, który dostał się do wnętrza piramidy Cha-f-Ra był Włoch Giovanni Belzoni. Dokonał on wielu ciekawych odkryć na terenie Egiptu, aczkolwiek nie był zawodowym archeologiem. W młodości nosił się z zamiarem obrania stanu duchownego i prowadził swe studja w tym kierunku aż do roku 1800.

W roku 1803 osiadł w Anglji i tam przez pewien okres czasu zarabiał na życie, produkując się ze sztuczkami kuglarskiemi. W 1815 roku udał się do Egiptu, celem zastosowania odpowiednich maszyn do nawadniania pól i wówczas to zrodziło się u niego pragnienie poszukiwań.

Koncerny bandyckie w Ameryce.

Kraków, w kwietniu.

Wiadomo, że wszystko w Ameryce musi być w rozmiarach ogromnych, imponujących. Amerykanie mówią z dumą „starej, zmurszałej Europie": — Mamy największe gmachy, niebosiężne drapacze chmur, mamy największe mosty, najszybsze koleje i okręty, najwspanialsze biblioteki i uniwersytety... mamy nawet najbardziej luksusowo urządzone więzienia. Wszystko jest w Ameryce największe, kolosalne, olbrzymie...

Pomimo spadku dolara uważamy wszyscy ciągle jeszcze Stany Zjednoczone za kraj mlekiem i miodem płynący, za państwo niebywałego rozkwitu i wszelakiej pomyślności, gdzie miljonerzy jeżdżą luksusowemi jachtami, tysiące przeciętnych śmiertelników ma do swej dyspozycji prywatne samoloty, a co drugi człowiek kieruje własnym samochodem.

Kapitalizm Jankesów doprowadził faktycznie walkę o byt **do tych rozmiarów, o jakich się nie śni dotąd w Europie.** Nie należy się przeto dziwić, że w owych specyficznych warunkach, wśród ciągłego zawrotnego tańca wokół złotego cielca,

również i zbrodnia przybrała tam kolosalne rozmiary.

Zbrodnia zaś z wyjątkiem wypadków, kiedy popełniana bywa w stanie afektu — jest najbardziej zaostrzoną formą walki o byt — formą, która przekracza granice praw i staje w kolizji z kodeksem karnym. Obecnie świat zbrodniczy Ameryki **sfuzjonował się w silne bractwo zbrodni, oparte o najbardziej wpływowe osobistości.** Przywódcy tych przestępczych koncernów wykonują te same funkcje dyktatorskie, co np. generalni dyrektorzy wielkich koncernów przemysłowych. Jednostki takie, niejednokrotnie wybitnie uzdolnione, dysponują bez zastrzeżeń najrozmaitszemi działami przestępczości. Od pospolitych włamań rabunkowych w starym stylu, do handlu żywym towarem i przemytu narkotyków — wszystkie te działy obejmują **jednolicie zorganizowane, przestępcze koncerny.**

Występy zorganizowanych w ten sposób bandytów amerykańskich nie boją się nietylko białego dnia, ale także **nie cofają się przed najcyniczniejszemi formami bezwstydu** w wystąpieniach zewnętrznych wobec terroryzowanego społeczeństwa. Można śmiało powiedzieć, że niema dziś takiej gałęzi produkcji, na którejby przedstawiciele świata podziemnego w Ameryce nie położyli swojej łapy, aby uprawiać w niej brudne interesy. Wymuszania na przedsiębiorstwach przemysłowych są na porządku dziennym.

Szefowie rabusiów, jak również ich specjalność, a nawet okręgi działalności są tu i ówdzie nawet dobrze znane miejscowej policji. Pomimo to **udowodnienie im winy jest prawie wykluczone,** gdyż każdego z „panów szefów" aż nadto dobrze chroni wyśmienita organizacja przestępcza. Dla podrzędniejszych bowiem członków band jest szef osobą niewidzialną, niedostępną, a więc zupełnie nieznaną. Łączność między poszczególnymi członkami utrzymują jedynie nieliczni osobnicy, cieszący się bezwzględnem zaufaniem szefa. I ci zresztą znajdują się pod stałą kontrolą jeszcze mniej licznych „wtajemniczonych". Ten rodzaj organizacji chroni szefa nietylko przed policją i prawem, ale stawia go także poza obrębem zatargów wewnętrznych, jakie wynikają częstokroć na tle podziału łupu.

Polowanie na transporty pieniężne.

Światowy kryzys dał się dzisiaj we znaki nawet miljonerom amerykańskim. Bezmyślne i bez zastrzeżenia wydawanie pieniędzy osłabło już znacznie. Niewątpliwie jednak wydaje się tam do dnia dzisiejszego **olbrzymie sumy na zabawy i luksusowe rozrywki,** podczas gdy nędza otacza ze wszystkich stron pozłacane pałace. Również obrót gotówką jest w niektórych centrach przemysłowych, nawet w dzisiejszych czasach olbrzymi i wymaga specjalnych transportów tego rodzaju sum, które nie pozostają w żadnym stosunku z naszemi pojęciami europejskiemi. Już w t. zw. firmach „średnich" tygodniowe wypłaty sięgają dziesiątek tysięcy dolarów. Łup taki nie jest do pogardzenia i pociąga niejednego.

Przedsiębiorczy bandyci **polują ze szczególną zaciętością na takie transporty** i myli się ten, kto czuje się pewnym np. dlatego, że pieniądze przewozi w jakiemś szczególnem opakowaniu, niepraktykowanem w stosunku do pieniędzy. Nic to nie pomoże, gdyż wywiadowcy bandy obserwowali go przy robocie i wiedzą dokładnie, co się znajduje w tych pakunkach, pomimo, że ich wygląd zewnętrzny niczem nie zdradza zawartości.

Wielki ruch w bankach w dniach wypłaty ułatwia zadania wywiadowcom bandyckim. Jeżeli suma podejmowana odpowiada wymogom bandy, wówczas następują dalsze wywiady, dotyczące miejsca, do którego się dany osobnik z pieniądzmi udaje, drogi, sposobu jego zachowania się w drodze, ostrożności, którą zwykł stosować, możliwość i miejsce wykonania napadu, a wreszcie drogi i kierunku, w którym napadający najłatwiej i najpewniej mogą ratować się ucieczką.

Poszczególne towarzystwa zastosowały do budowy odnośnych samochodów **najrozmaitsze typy konstrukcji stalowej** z materjału opornego na pociski broni palnej. Strażnicy rozporządzają **karabinami najnowszego wynalazku,** przypominające mi dawne pistolety, używane do pojedynków. Taka dwururka posiada specjalne zastosowanie: z jednej bowiem rury wypada pocisk rozbijający szyby w autach bandytów, a druga rura mieści **kulę, która potrafi przebić tank z benzyną i zapalić benzynę w wozie bandyty automobilowego.**

Cena jednego samochodu, dostosowanego do transportowania pieniędzy, **wynosi 10 tysięcy dolarów.** Normalny samochód z załogą, składającą się z kierowcy samochodu, kierownika transportu i 2 strażników, posiada w ścianie swego pancerza 23 otwory, czyli t. zw. strzelnice, umożliwiające ostrzeliwanie się na wszystkie strony. Z prawej strony siedzenia kierowcy samochodu umieszczona jest strzelba dla wyłącznego jego użytku, **która ładuje się samoczynnie i jest przystosowana do strzelania loftkami i grubym śrutem.** Pozatem rewolwer, przytwierdzony do kierownicy — pozwala prowadzącemu auto na momentalne użycie tej broni w wypadku zbrojnego napadu.

Każdy samochód składa się z dwóch przedziałów; **właściwy skarbiec odgrodzony jest od kierowcy samochodu stalowemi drzwiami, zamykającemi się samoczynnie,** które otworzyć może tylko kierownik transportu. W przedziale tym, przeznaczonym dla kierownika transportu, znajduje się **specjalny hamulec, na który szofer nie ma żadnego wpływu;** stan taki umożliwia kierownikowi transportu zatrzymanie samochodu w każdej chwili. Załoga, uzbrojona w pistolety automatyczne, posiadać musi przy sobie magazynki rezerwowe, o prócz tego znajduje się w skarbcu cała skrzynia amunicji. O ile ładunek jest bardzo kosztowny, lub jeśli transport odbywa się w nocy, albo na dalszą odległość, załoga zabiera z sobą także karabin maszynowy.

Walka na śmierć i życie.

Transport odbywa się według ściśle określonego planu, opracowanego w centrali. Załoga, poza kierowcą, który obsługuje zawsze jeden i ten sam samochód, **zmienia się codziennie i otrzymuje przydział dopiero w ostatniej chwili przed wyruszeniem transportu,** co ma przeciwdziałać ewentualnemu porozumieniu się jej z bandytami. Wielką wagę kładzie się na dobór personelu strażniczego, w skład którego mogą wchodzić absolutnie pewne i wypróbowane jednostki. To też postępuje się w tym kierunku bardzo ostrożnie. Towarzystwa transportowe rozporządzają specjalnymi funkcjonarjuszami wywiadowczymi, badającymi poprzednie życie i zachowanie się kandydata, nie wyłączając lat szkolnych i stosunków osobisto-prywatnych. **Zdarzało się bowiem przedtem, iż przyjmowano na strażników osoby z grona bandytów,** które rzecz oczywista ułatwiały napady i informowały gangi o szczegółach, mających dla tych zrzeszeń znaczenie.

Główną bronią transportów pieniężnych jest **ciężki, a jednak szybki samochód pancerny,** którego kierowca otrzymuje rozkaz bezwzględnego rozbijania samochodów, wozów itp. przeszkód, wchodzących w drogę i wzbudzających podejrzenie. Niektóre towarzystwa dodają dla ochrony właściwego samochodu transportowego jeszcze drugi opancerzony samochód z uzbrojoną załogą, który jest o wiele lżejszy i szybszy. Jedzie on za samochodem wiozącym pieniądze, a jego załoga z gotową do strzału bronią obserwuje nietylko każdy ruch eskortowanego samochodu, ale także inne pojazdy i wogóle ruch uliczny.

Tuż przed końcowym punktem transportu lekki samochód wysuwa się naprzód, zatrzymuje się, a jego załoga z dobytą bronią obejmuje straż ciężkiego samochodu i jego ładunku. Pancerne drzwi samochodu transportowego, który podjeżdża jak najbliżej bramy domu — otwierają się dopiero na sygnał kierownika załogi samochodu ochronnego, a więc wówczas, gdy wszystkie posterunki znajdują się na swoich stanowiskach. Posterunki ochronne nie biorą nigdy czynnego udziału przy ładowaniu i wyładowywaniu gotówki, ponieważ miały miejsce wypadki napadów na transport w tej chwili, gdy straż zajęta była dźwiganiem worków z pieniądzmi. I ginęli momentalnie Bogu ducha winni ludzie, a bandyci chwytali łup i uciekali.

Dzisiaj sytuacja nie o wiele się zmieniła, bo organizacje bandyckie stosują coraz to nowe metody poczynań rabunkowych. I trwa nadal między zagrożonymi posiadaczami a bandytami walka na śmierć i życie.

Wyniki wywiadów bywają przekładane „szefostwu" bandy w „drodze służbowej" pisemnie, z załączeniem szczegółowych planów i tablic poglądowych, uwidaczniających nietylko upatrzone miejsce napadu, ale określających także czas potrzebny na przebycie pewnych odległości. Te wstępne czynności wywiadowcze **stanowią podstawę, na której szef bandy opracowuje plan,** a ten dopiero wykonywany bywa przez właściwą grupę napadową, czyli t. zw. „gunemów".

Najcharakterystyczniejszym rysem gunemów jest

zupełne lekceważenie życia ludzkiego.

O ile tylko możliwe, napadają oni niespodzianie z zasadzki, zdradziecko, z tyłu, **z gotowością natychmiastowego użycia broni palnej.** Dawne napady oko w oko, z okrzykiem „ręce do góry" uważają oni za zbyt uciążliwe, przestarzałe i niepewne.

Za całą organizacją stoi **„doradca prawny"**, bez którego żadna należycie zorganizowana banda nie może się obejść. Zadaniem jego jest udzielanie pomocy ujętym ewentualnie członkom bandy z zastosowaniem wszelkich środków finansowych i t. zw. „kruczków" prawnych. Jak wyśmienicie pracują takie organizacje, świadczy fakt, że w pewnym wypadku adwokat bandy jeszcze przed doprowadzeniem bandyty, ujętego na gorącym uczynku do komisarjatu, zjawił się tam i oczekiwał przybycia swego klienta.

Samochody pancerne — jako zabezpieczenie przed bandytami.

Rozpoczęła się w pewnej chwili epidemja świetnie zorganizowanych napadów na wielkie transporty pieniężne, skutkiem czego **padł strach na fabrykantów i wszelkiego rodzaju przemysłowców,** którzy zaczęli organizować się celem obrony. Jednak walka była trudna. Powstały tedy specjalne towarzystwa, podejmujące się za stosownem wynagrodzeniem transportu gotówki w samochodach pancernych, specjalnie w tym celu skonstruowanych. Każde towarzystwo transportowe posiada odpowiedni tabor tych ciężkich samochodów i odpowiednią obsługę. Liczebność załogi samochodu jest rozmaita, bo dostosowuje się ją do całości ładunku. Jedno z takich towarzystw przewozi dziennie paręset miljonów dolarów, a z usług jego korzysta kilka tysięcy firm. Zrozumiałą jest tedy rzeczą, że przy tak wielkim ryzyku, **musi każda firma transportowa być ubezpieczona celem uwolnienia się od części odpowiedzialności na wypadek zrabowania ładunku.** Istnieją w tym kierunku specjalne rozporządzenia.

Według zatwierdzonych urzędowo przepisów asekuracyjnych powinna załoga samochodu transportującego jeden miljon dolarów, wynosić **conajmniej 7 uzbrojonych strażników.** Najmniejsza dopuszczalna załoga składa się z 3 strażników, nie wliczając w to kierowcy samochodu.

Kącik filatelistyczny.

Ceny znaczków polskich.

Kraków, 5 kwietnia.

W ostatnich tygodniach pojawiło się **stosunkowo niewiele nowości,** a bardzo **piękna** serja szwajcarska, która zasługuje na szersze omówienie będzie tematem następnego „Kącika". Poza tą serją, eliminującą z obiegu **liczne znaczki helweckie,** sprzedawane tam już od 20 lat, ukazał się jeden egzemplarz za 10 rappen (w formacie 42×26 mm). Widzimy na nim wieśniaka orzącego wiosenny ugór, a więc ma to być symbol zachęcający szwajcarskich górali do intensywniejszej uprawy roli. Dzisiaj bowiem u podnóży Alp przy wygasłym ruchu turystycznym trzeba własną pracą zarobić na kawałek chleba. **Znaczek sam przedstawia się bardzo oryginalnie** i utrzymany jest w tonie sepji. Nie można jednak w tym wypadku pochwalić autora Albo Patocchi jako twórcy jakiegoś wybitniejszego dzieła artystycznego.

Kraje północne jak zwykle wstrzemięźliwe w wydawaniu nowych znaczków przez długi czas nie dawały znać o sobie, a **prowizorja duńskie** nie cieszyły się większem powodzeniem. Tak samo niezbyt popularnym będzie znaczek dopłatny tegoż kraju za 6 öre, uzupełniający normalną serję. Wypada zaznaczyć w tem miejscu, że lekceważy się niesłusznie **znaczki dopłatne czy urzędowe,** gdyż poważni zbieracze kolekcjonując jakiś kraj powinni zbierać wszystkie kategorje znaczków bez wyjątku.

W Norwegji doroczna zimowa serja dobroczynna nosi teraz miano „Nasjonalhjelpen" (pomoc narodowa), a **cztery znaczki z portretem Nansena** przedstawiają się lepiej, aniżeli emisja z r. 1939 z wizerunkiem królowej Maud.

* * *

Katalog Kadluczki, już po kilku dniach istnienia zyskał sobie popularność i powtarzamy, że wyznacza on lepsze ceny aniżeli np. Michel lub Froede. Wprawdzie w dodatkach do tych katalogów zaszły liczne zmiany, niemniej jednak dużo zbieraczy zaniedbało zamówienia sobie uzupełnień, a bez prenumeraty nie możemy ich otrzymać. Katalog znaczków krakowskiej firmy wyznacza ceny netto, no a tylko dobrzy klienci, lub hurtowni odbiorcy mogą dobagać się rabatu. Rzecz prosta, że uzupełnianie zbioru przez handlarza znaczków jest także pracą, i to nieraz bardzo żmudną, a więc wybranie nawet najpospolitszej sztuki musi kosztować conajmniej 5 groszy. Za taki znaczek, kupiec-filatelista nie może natomiast zapłacić swemu dostawcy ani pół grosza, natomiast przy wysoko wartościowych sztukach, zadawala się często tylko 30- do 20-procentowym zyskiem. Wówczas duży obrót, a mały nakład pracy pozwala mu na zapłacenie poważnych sum osobie, która przedłoży naprawdę cenną sztukę do sprzedaży.

Zacznijmy od **błędów w tym katalogu:** otóż ceny wyznaczone dla serji krajobrazowej z roku 1935/6 rozumieją się tylko dla pierwszego wydania o węższym formacie. „Filatelia" krakowska nie rozróżniła tej odmiany, a przecież dalsze wydania (chodzi tu tylko o wartości za 25, 45, 50, 55 groszy) powinny kosztować grubo mniej aniżeli sztuki z pierwszego nakładu. Wydawca zainterpelowany w tej sprawie, oświadczył że istotnie **ceny są tu zbyt wysokie,** ale zamierza on co pewien czas wydawać pewnego rodzaju dodatki i zmiany notowań, które już zgóry zamawiają jego odbiorcy. Powszechne ale niesłuszne zdumienie wywołały **ceny dla rzadszych sztuk „Portu w Gdańsku".** Tam bowiem dochodzi aż do stosunku 2 zł. za punkt Michla, a przecież sam wydawca niemiecki obniża wartość efektywną do 1,20 zł. za jego „markę". Wszystkie przedrukowane egzemplarze poczty krakowskiej utrzymane są właśnie w tej proporcji: 1,20 za punkt Michla. Nawiasem mówiąc ,przy przeciętnych znaczkach taka cena przekracza siłę zakupu polskich filatelistów. Najdroższym egzemplarzem w całym katalogu jest oczywiście **10-koronówka dopłatna z przedrukiem „poczta polska"** (3.500 zł.), a drugim **10 koronówka franka z tym samym przedrukiem** (2,400 zł). Do małych rzadkości trzeba zaliczyć 1-złotowkę z prezydentem Mościckim na papierze prążkowanym poziomo, którą bardzo trafnie wycenia Kadłuczka na 40 złotych. Jest to zresztą tylko „smakołyk" dla amatora czystych znaczków, gdyż zwykła sztuka stemplowana kosztuje sto razy mniej od niestemplowanej.

Możnaby „dyskutować" z najrozmaitszemi pozycjami, jak np. cenić niżej nr. 352 — **rocznicę legjonów,** który to znaczek był bardzo krótko w obiegu, ale zato poraz pierwszy od dwóch lat właściwie można się wreszcie zorjentować w przeciętnych cenach rynkowych. Widzimy wreszcie reprodukowane **znaczki Generalnego Gubernatorstwa,** dowiadujemy się że serja rocznicy „G. G." osiągnęła już 7,50 zł. wartości.

Należy przypomnieć w tem miejscu zbieraczom, że **wszystkie droższe znaczki przedrukowane muszą posiadać gwarancję znawcy,** a należy je kupować także ze sygnaturą sprzedawcy, ponieważ pojawiają się np. fałszywe pieczątki profesora Miksteina.

-ja-

Z teki przysłów.

Choroba przybywa na koniu, odchodzi piechotą.

*

Dla ścieżki nie opuszczaj gościńca.

*

Gdzie mąż stary, żona młoda, rządzi czepiec, słucha broda.

*

I król choć wielki pan, dwoma łyżkami nie je.

*

Pieniądze i białogłowy, zawracają ludziom głowy.

*

Im kot starszy, tem ogon twardszy.

*

Kapusty nie przesieka, baby nie przeszczeka.

*

Każda kobieta dwa razy szaleje: kiedy się kocha i kiedy siwieje.

*

Koń za młodu bryka, na starość utyka.

Naczelny redaktor: Leopold Ratscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kablow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16, Dombrowa, Rathausstr. 2, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 2.